

Z życia warto czerpać pełnymi garściami. Wywiad z Janem Mela

Miasto
Kultura

06.09.2023 g. 08:00



Jan Mela jako nastolatek zdobył dwa bieguny i udowodnił, że niepełnosprawność nie musi być przeszkodą w realizacji marzeń. Dziś ma 35 lat, jest szczęśliwym ojcem trójki dzieci i nadal inspirować innych do

pokonywania życiowych trudności.

- Będziesz gościem konferencji „Różnorodni, a nie dysfunkcyjni” w opolskim ratuszu w dniu 8 września. W swoim życiu osiągnąłeś więcej niż zdecydowana większość osób pełnosprawnych. Czym dla Ciebie jest niepełnosprawność?

- Kiedyś przeczytałem takie ładne zdanie, że „Niepełnosprawność nas kształtuje, ale nie determinuje”. W pełni się z nim zgadzam. Dla mnie jest to pewna cecha, z którą przyszło mi żyć. W ciągu tych 20. lat kiedy musiałem radzić sobie z moją niepełnosprawnością, nauczyłem się zadawać sobie pytanie, jak coś zrobić, wykonać daną rzecz, a nie czy dam radę to zrobić. Przypomina mi się też rozmowa z jednym z moich znajomych, który stracił obie nogi i podobnie jak ja jest bardzo aktywny w swoim życiu. Wspinaliśmy się razem na Kilimandżaro. Powiedział kiedyś, że jest taki sprawny nie pomimo, ale paradoksalnie – dzięki swojej niepełnosprawności. Doświadczenie niepełnosprawności bardziej mnie pchnęło do tego, żeby nie przespać życia. Bardziej mi uświadomiło, że to życie jest jedno, jest jakie jest, ale trzeba z niego czerpać pełnymi garściami. A nie traktować jako wymówkę, jako powód do narzekania.



- Po wypadku, w którym jako dziecko straciłeś rękę i nogę czułeś, że „normalne” życie się dla Ciebie skończyło?

- Oczywiście, dochodzenie do tego o czym mówiłem wcześniej, było długim procesem. Dla 13-latka, którym byłem w chwili wypadku, ciężko było się z tym pogodzić. Tym bardziej, że punktem odniesienia byli dla mnie rówieśnicy pełnosprawni, a ja myślałem sobie, że wszystko, co fajne w moim życiu już za mną. Wręcz nie widziałem przed sobą opcji aktywnego życia. Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Zacząłem się bardziej przyglądać środowisku osób niepełnosprawnych i wyszukiwałem tych, którzy byli dla mnie inspiracją, że pomimo przeróżnych trudności można żyć bardzo aktywnie.

- Jaką rolę w tym procesie odegrali Twoi rodzice oraz Marek Kamiński?

- Myślę, że otaczający nas ludzie odgrywają kluczową rolę w tym, kim jesteśmy. Rodzice byli ze mną od samego początku i wpajali mi, że nie ma takiej trudności, którą nie da się rozwiązać, że wszystko jest po coś, że jeśli przeżyłem wypadek, to

mam tu jeszcze jakąś misję do zrobienia. Jako dzieciak trochę z tego sobie kpiłem, ale jednak to zostaje w głowie na lata. Potem Marek Kamiński, który personalnie do mnie się zwrócił: „Ty możesz zrobić coś ze swoim życiem”. Nie takie kawałki motywacyjne, że „każdy jest zwycięzcą”, ale konkretnie „Ty”. I to było dla mnie takie niezwykle, że ktoś konkretnie we mnie uwierzył i wyznaczył mi jakiś cel. Jego osiągnięcie pomogło mi z kolei w stawianiu sobie kolejnych wyzwań.



- Czy idąc na swój pierwszy biegun wierzyłeś, że podołasz trudom tej wyprawy?

- Z punktu widzenia czasu, który upłynął, to może się wydawać takie oczywiste, że zdobyłem biegun. Ale w czasie przygotowań do tego wyzwania, ja wcale nie miałem takiego przekonania, że musimy za wszelką cenę tam dojść. Główna motywacja była taka „dlaczego nie?”. Dam z siebie wszystko, ale nawet, jeśli się nie uda, to przynajmniej będę mógł sobie powiedzieć „spróbowałem”. To lepsze niż gdybym później żałował, że mogłem, a tego nie zrobiłem. Ja wierzę, że wszystko w naszym życiu ma swoje miejsce. Moja mama to kiedyś pięknie ujęła, że przygotowania do tej

wyprawy na pierwszy biegun były dla mnie idealną rehabilitacją. Z pozycji nastolatka, który był poniżej przeciętnej kondycji fizycznej, musiałem włożyć dużo energii, aby próbować dorównywać moim pełnosprawnym rówieśnikom. To był dla mnie niezwykle cel, który napędzał mnie do rehabilitacji.

- Czy sposób postrzegania osób niepełnosprawnych w Polsce się zmienia w Twojej ocenie?

- Jestem przekonany, że tak. To są zmiany, które oczywiście wymagają dużo czasu. Ale widzę, że zarówno pod względem architektonicznym, dostępności rynku pracy, a przede wszystkim w mentalności ludzi, zaszły pozytywne zmiany. Coraz częściej też w przestrzeni publicznej widuje się osoby z różnymi niepełnosprawnościami. Obecność osób niepełnosprawnych w kulturze, biznesie czy sporcie stała się czymś normalnym i naturalnym. Dobrym przykładem są sukcesy naszej reprezentacji piłkarskiej w Amp futbolu [rodzaj piłki nożnej rozgrywanej przez zawodników po jednostronnej amputacji kończyny dolnej – przyp. red.] oraz paraolimpijczyków. Ich występy, inaczej niż kiedyś, są szeroko relacjonowane w mediach i oklaskiwane przez publiczność w całym kraju. To może być również znakomita motywacja dla osób zdrowych.



- Przez kilkanaście lat prowadziłeś Fundację „Poza horyzonty”, która pomogła osobom niepełnosprawnym, między innymi po amputacjach kończyn. Jak oceniasz ten etap w swoim życiu?

- To był bardzo ważny czas, który z różnych względów minął. Przez 12 lat udało się zrobić dużo dobrego dla innych. W międzyczasie założyłem rodzinę i w sposób naturalny zmieniłem trochę swoje priorytety. Nadal angażuję się jednak w działalność organizacji pozarządowych pomagających osobom niepełnosprawnym czy promujących wolontariat, szczególnie ten długoterminowy. Właśnie wróciłem z Ukrainy, gdzie z grupą wolontariuszy organizowaliśmy półkolonie dla dzieciaków ukraińskich.

- Prowadzisz również szkolenia i treningi motywacyjne. O twoim życiu powstał film „Mój biegun” z 2013 roku. Czy czujesz, że możesz być inspiracją dla innych ludzi?

- Przekonanie o tym, że moje projekty i wyprawy mogą być inspiracją dla innych ludzi nie przyszło od razu. Jako nastolatek się nad tym nie zastanawiałem. Ale kiedy

zobaczyłem, jak duży jest odzew społeczny tego, co zrobiliśmy z Markiem Kamińskim, uwierzyłem, że dla ludzi to też jest ważne. Mam takie zabawne poczucie po latach, że się znalazłem w całej tej historii trochę przez przypadek. Nie stawiałem się w roli bohatera, ale cieszę się, że mogłem komuś pomóc i być dla innych inspiracją w życiu.



- Jesteś ojcem trójki dzieci. Co starasz im się przekazać? Jak chciałbyś je wychować?

- Moja najstarsza córka ma trzy i pół roku, dopiero zaczynam zatem ten etap w życiu i nie chce mędrkować. Chciałbym im przekazać, aby nie bały się różnych wyzwań i trudności. Żeby szukały swoich pasji i dążyły do swoich celów. Jednocześnie, zdaję sobie sprawę, że to niekoniecznie będą takie cele, jakie ja przed nimi chciałbym postawić. Trzeba się z tym pogodzić. Nie mam też planu na osvajanie dzieci z moją niepełnosprawnością. To się dzieje naturalnie, one obserwują to na co dzień i reagują. Kiedyś przykładowo z rozbawieniem zauważyłem jak moja córka chowa jedną rękę do rękawa i pustym rękawem macha mówiąc: „Jestem tata, jestem tata”.

Albo poszedłem do przedszkola i otoczył mnie wianuszek dzieci krzyczących „Patrzcie! Pirat z metalową nogą!”. To są codzienne lekcje integracji.

- Co chciałbyś przekazać osobom, które zmagają się z niepełnosprawnością i tracą wiarę w siebie?

- Przede wszystkim polecam szukać różnych swoich pasji, nie zamykać się na świat. Warto też poszukać w swoim otoczeniu ludzi o podobnych problemach, w podobnej sytuacji. Ja masę rzeczy nauczyłem się od innych. Przykładowo, mam znajomego, który bez jednej ręki jeździ na motocyklu. Nie pomyślałbym wcześniej, że to w ogóle jest możliwe. Zapisalem się też na kurs zawodowy stolarza. Udało mi się go skończyć i zdałem nawet państwowy egzamin. Trzeba zatem znać swoje ograniczenia. Są rzeczy, z którymi z przeróżnych względów nie damy sobie rady, ale jest ich zdecydowanie mniej niż mogłoby się wydawać. Na swoim przykładzie mówię, że warto próbować.

- Bardzo dziękuję za rozmowę.

Prezydent Miasta Opola Arkadiusz Wiśniewski oraz Powiatowa Społeczna Rada ds. Osób Niepełnosprawnych w Opolu serdecznie zapraszają na Konferencję pn. „Różnorodni, a nie dysfunkcyjni”, która odbędzie się w dniu 8 września 2023 r. o godz. 10:00 w Sali nr 312 im. Karola Musioła w Opolskim Ratuszu. Wstęp Wolny.

Rozmawiał: **Łukasz Śmierciak**

Zdjęcia: **archiwum prywatne**

Artykuł ukazał się we wrześniowym wydaniu magazynu "Opole i Kropka":
www.opole.pl/dla-mieszkanca/aktualnosc/wrzesniowy-magazyn-opole-i-kropka-juz-dostepny

Dane kontaktowe

[Wydział Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej](#)

Tagi

Opole i kropka

Jan Mela